

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZENI: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

AKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Nr. 105.

Sroda 22-go lipca 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

Panowie antymilitaryści.

Publicyści z opozycji prawicowej nieważą niekiedy, choć nader rzadko, chwile jasnego widzenia. Wódz duchowy endecji, Roman Dmowski w niedawno wydanym zbiorze artykułów p. t. „Świat powojenny i Polska” stwierdza np.: „Nasz sąsiad wschodni jest najbardziej militarne państwem na świecie”.

O sąsiedzie zachodnim nie ma co i mówić. Demonstracje we Wrocławiu, w Królewcu, ogromny budżet oficjalny Reichswehry, drugi nieoficjalny budżet na ukrytą organizację sił zbrojnych, ustawiczne wrzaski o odebraniu Polsce Pomorza, Śląska, — są aż nadto wymownym dowodem jego „pokojowości”.

Sluszną jest tedy również i dalsza konkluzja p. Dmowskiego: — „Żadne państwo w Europie nie jest zmuszone, w takim, jak my, stopniu do gotowości obronnej, — żadne nie ma takiego obowiązku czuwania nad wartością swej armii”.

Tak pisze wódz duchowy obozu „narodowego”.

Ale, cóż widzimy w praktyce tego obozu? Interesuje się on sprawami wojskowymi o tyle tylko, o ile mogą być one użyte jako odskocznia do walki z obcym rządem. Prowincjonalne organy endeckie są w stanie ustawicznej wojny z miejscowymi władzami wojskowymi, które zmuszone są do wydawania rozkazów, zabraniających wojskowym w czynnej służbie czytania tych pism i utrzymywania stosunków towarzyskich z ich redaktorami. Pamiętamy wszyscy, co było np. z endeckiem „Słowem Pomorskim”.

Tematy przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, obronności Państwa i gotowości jego sił zbrojnych — są prosto bojkotowane przez prasę t. zw. „narodową”. Nawet instytucje takie, jak Flota Narodowa, L. O. P. P., nie mają łaski w oczach prasy t. zw. „narodowej”. Cóż dopiero mówić o „Strzelcu”!

„Strzelec” jest przedmiotem stałej i zajadłej nagonki ze strony t. zw. „narodowej” prasy.

Świeżo właśnie główny organ endecji zagrział piorunami gniewu na „Strzelca” z powodu jego dość bagatelnego zresztą nieporozumienia między strzelcami a wojskowymi. — „Czas z tem skończyć! Rozwiązać „Strzelca”! Cofnąć mu wszelkie subside rządowe i opiekę ze strony władz rządowych!” — wola wielkim głosem organ naczelny prasy endeckiej. Wrzeszczy zaś tak dlatego jedynie, że chodzi o wykorzystanie okazji dla wystąpienia przeciw rządowi.

Gdybyśmy tak pójść zechcieli za o burzeniem i porywczą radą organu endeckiego, — to wkrótce musielibyśmy chyba rozwiązać całą armję. Wszak zajęcia wśród żołnierzy zdarzają się u nas, prawdę mówiąc, bardzo rzadko, ale przecież zdarzać się mogą. Czekałmy, a przy pierwszym nadarzonem zajściu, zwłaszcza jeżeli znajdują się w opresji jacyś „młodzi Obozu Wielkiej Polski”, — prasa endecka podniesie krzyk, by „rozwiązać” armję. Bo i poco armja w Polsce,

gdy nie dowodzą nią „oboźni”, podwładni Romana Dmowskiego?

Gdyby jednak prasa endecka była konsekwentna, musiałaby również domagać się „rozwiązania”... cywilów, w razie jakiegoś zajścia pomiędzy cywilami a policją.

Ale i policja niezawsze cieszy się względami „obwiepolaków”: — piorunu-

ją na nią nie gorzej, niż na strzelców, ilekroć policyjna ręka weźmie za kark jakiegoś „młodego” endeka, zakłócającego porządek publiczny. Gdybyśmy więc zważali na historyczne krzyki opozycji „narodowej”, wypadłoby chyba całą Polskę i wszystkie jej władze „rozwiązać”.

Dzeta.

ZATARG RZYMU z WATYKANEM.

„Osservatore Romano” omawia oświadczenia faszystów.

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano”, podając do wiadomości publicznej tekst znanego ostatniego oświadczenia dyrektorjatu partii faszystowskiej, zredagowanego na posiedzeniu pod przewodnictwem Mussoliniego, w dniu 14 b. m., podkreśla przedewszystkiem, że oświadczenie to dotyczy spraw pobocznych, natomiast nie porusza zupełnie głównego tematu encykliki o „Akcji katolickiej”.

„Jeśli mamy z tego wnioskować, że nie można było odpowiedzieć na inne rzeczy — pisze „Osservatore Romano” — chętnie przyjmujemy to do naszej wiadomości”.

Przechodząc następnie do omówienia zasadniczych trzech oświadczeń dyrektorjatu, „Osservatore Romano” stwierdza, iż nie było mowy o twierdzeniu, że „czarne koszule” przysięgają na chleb, karjerę i życie, natomiast zwracano uwagę, że przysięga ta dla wielu jest kwestją chleba, życia i karjery.

Co się tyczy zarzutu solidarności między Watykanem a masonerją, zarzut ten „Osservatore Romano” wielokrotnie już odparowywał, jako z gruntu niedorzeczny.

Wrzescie w sprawie wychowania młodzieży w związkach „Balilla”, przypomina „Osservatore Romano” wcześniejsze niż encyklika oświadczenie papie-

skie, stwierdzające, że pierwsze doświadczenia z systemu tego wychowania wykazały, iż jest ono zupełnie przeciwne wychowaniu w duchu czysto chrześcijańskim. (PAT).

„Stampa” o konieczności podtrzymania konkordatu.

CITTA DEL VATICANO. Rzymska „Stampa”, omawiając obecny stan konfliktu Watykanu z faszyzmem, dochodzi do wniosku, że nie może być mowy o wypowiedzeniu konkordatu, co zresztą stwierdza fakt nioporuszania tej sprawy w znanym oświadczeniu dyrektorjatu partii faszystowskiej. Zresztą mogą być — zdaniem pisma — inne jeszcze zatargi między kontrahentami, nie znaczący to jednak, by miał on zostać zerwany.

Ze strony katolickiej, w odpowiedzi stwierdza się, że prawa Kościoła do wychowania młodzieży datują się od wieków i znane są powszechnie, nie jest więc do pomyślenia, by rząd włoski, podpisując konkordat, nie zdawał sobie z tego sprawy.

W każdym razie Papież niejednokrotnie wyraźnie wyjaśniał, że układ laterański i konkordat stanowią całość i oddzielnie traktowane być nie mogą. Zerwanie więc konkordatu oznaczałoby jednocześnie przekreślenie układu laterańskiego. (PAT).

Dookoła zabiegów niemieckich.

Prasa francuska zadowolona z przebiegu układów francusko-niemieckich.

PARYŻ. „Jeżeli wczorajsza konferencja nie doprowadziła do kompletnego porozumienia — pisze „Le Petit Parisien” — zaznaczyła ona jednak odprężenie w stosunkach między rządami francuskim i niemieckim. Jest to rzecz najglówniejsza, która pozwala żywić pewne nadzieje na przyszłość. Nie zważając na brak wyników pozytywnych, wizyta panów Brueninga i Curtiusa zachowuje swe doniosłe znaczenie”.

Dziennik „Le Matin” jest jeszcze bardziej optymistycznie nastrojony. Według niego, konferencja paryska przyniosła niezawodne korzyści. Najważniejszą z nich jest fakt, że rządy francuski i niemiecki są zdecydowane nie dopuścić na przyszłość osób trzecich do kierowania niem i oraz mają rozstrzygnąć sam na sam powstające między nimi nieporozumienia. „Jest to — pisze dziennik — olbrzymi postęp”. Wyrażenia, których użyto w oficjalnym komunikacie po poważnym zastanowieniu się, zawierają w sobie dowody tego stanowczego porozumienia.

Dziennik „L'Ere Nouvelle” jest natomiast zdania, że Francja odniosła niezawodnie zwycięstwo, gdyż postawiła na swoim, zmusiwszy do zajęcia się sprawami finansowymi, z korzyścią dla pokoju i współpracy międzynarodowej, gdyż jeżeli nawet finansowa konferencja londyńska napotka pewne trudności, to polityczna konferencja paryska przynio-

sła już swoje owoce. Pp. Laval i Briand rozmówili się z pp. Brueningiem i Curtiusiem i uznali za konieczne wytworzenie między Francją a Niemcami trwałej współpracy. (PAT).

10-letnie moratorium polityczne.

PARYŻ. W kołach politycznych twierdzą, iż pomimo niewyraźnych wyników konferencji niemiecko-francuskiej Francja będzie panią sytuacji na konferencji w Londynie. Wynika to z faktu, iż Laval zdołał przeformować tezę francuską co do programu konferencji londyńskiej, wyłączając z pod obrad sprawy rozbrojenia i inne kwestje, które mogłyby utrudnić obrady londyńskie.

Dziesięcioletnie moratorium polityczne stanowi w dalszym ciągu postulat polityczny Francji, którego uznania delegacja francuska będzie się domagała. Postulat tego moratorium będzie włączony do warunków, od których uzależnienia się niemiecką pożyczką zagraniczną.

Ambasador Chłapowski o układach francusko-niemieckich i zabiegach Niemców na terenie zagranicznym.

PARYŻ. W niedzielnym uroczystym obiedzie uczestniczyli również przedstawiciel jedyne państwa, niebiorącego udziału w obradach, ambasador Polski,

Chłapowski. Ambasador Chłapowski przedstawił Niemcom polski punkt widzenia na toczące się obecnie obrady.

Ambasador Polski w Londynie, Skirmunt powrócił z Paryża do Anglii, celem śledzenia, względnie w razie potrzeby współdziałania w konferencji londyńskiej.

Zadowolenie w Niemczech z układów paryskich.

BERLIN. Koła, zbliżone do rządu, komentując wyniki konferencji paryskich, stwierdzają, iż wyniki te odpowiadają pierwotnym oczekiwaniom rządu niemieckiego. Koła niemieckie wskazują, że załatwienie tak doniosłej sprawy, jaką jest dwumiljardowa pożyczka, nie może nastąpić w ciągu kilku godzin.

Szczegółowe ustalenie warunków tej pożyczki nastąpi w Londynie, gdzie zdaniem kół niemieckich, warunki rokowań przedstawiają się pomyślniej, niż w Paryżu. Kanclerz Brüning miał zaprosić premiera Laval'a i Brianda do Berlina. Termin tej wizyty ustalony będzie w drodze dyplomatycznej. (ATE.)

Otwarcie konferencji londyńskiej.

LONDYN. Wczoraj rozpoczęła swe obrady konferencja londyńska z udziałem delegacji: niemieckiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej i belgijskiej. Na porządek obrad konferencji składają się m. in.: 1. uzgodnienie moratorium Hoovera z planem Younga; 2. zapewnienie Niemcom kredytu długoterminowego; 3. gwarancje ze strony Niemiec; 4. sprawa przyznania kredytów dla mniejszych krajów. Konferencja ma potrwać do końca bieżącego tygodnia.

„Pięcioletni pokój europejski”.

Ciekawa propozycja brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

BERLIN. W telegramie własnym z Londynu donosi „Lokal-Anzeiger”, że w programie konferencji londyńskiej znajduje się również sprawa kredytów dla państw wschodnio-europejskich. W związku z planami kredytowymi mówi się w angielskich kołach poinformowanych o „politycznym pięcioletnim pokoju europejskiego”, polegającym na wzajemnym zobowiązaniu się Niemiec i innych państw, że w okresie tym nie podejmą niczego, co by naruszyło pokój europejski.

Autorem pomysłu tego, wentylowanego przez „Daily Herald”, jest Henderson.

Udaremiony podstęp policjanta litewskiego.

WILNO. Na odcinku granicznym Wilejka w pobliżu strażnicy Grzebieńdo stojącego na posterunku żołnierza KOPu podszedł policjant litewski, jak się następnie okazało Wincenty Cyclerko, prosząc o wskazanie mu drogi w kierunku strażnicy.

W chwili potem, kiedy obaj szli dróżką leśną Cyclerko rzucił się na żołnierza i chciał go obezwładnić, co mu się jednak nie udało, gdyż kopista wykreślił mu rękę skierowując luźną rewolweru w górę.

Na odgłos strzałów przybiegło kilku żołnierzy, którzy pomogli litewskiemu policjanta obezwładnić i odprowadzić do strażnicy.

W trakcie badania zeznał on, że nie znając terenu zabłądził, przeszedł na nasze terytorjum, a następnie natknawszy się niespodzianie na żołnierza KOPu chciał go podstępnie zamordować aby móc wrócić do Litwy.

Do Administracji Słowa Częstochowskiego

potrzebny mężczyzna młody, wymowny, z średnim wykształceniem, znajomością spraw handlowych i dobrą prezencją. Zgł. w godzinach 16—17 w Adm. „Słowa” Aleja 32.

Bernard Shaw w Polsce.

Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę do Rosji znany pisarz angielski, Bernard Shaw, który — jak wiadomo — opuścił Anglię przed gratulacjami, jakie mu nadsyłały ciągle w dniu imienin. Shaw zabawi w Rosji kilkanaście dni, poczem wróci do swej ojczyzny. Na dworcu kolejowym witali gościa przedstawiciele literatury i prasy polskiej, oraz korespondenci pism angielskich.

Lotnicy rumuńscy w Warszawie.

Dziś wylądowała w Warszawie rumuńska eskadra lotnicza, która rewizytuje Polskę za wizytę naszych lotników w Rumunii. Goście rumuńscy zabawią w Warszawie 2 dni, poczem zwiedzą niektóre ważniejsze ośrodki lotnictwa polskiego w innych miastach.

Sowiecka afera szpiegowska w Warszawie.

Aresztowanie dalszego szpiega. — Wysoki urzędnik sowiecki uciekł z Warszawy do Gdańska w obawie przed karą.

WARSZAWA. Równocześnie ze zde-maskowaniem szpiegowskiej roboty Demkowskiego, władze wpadły na trop drugiej sfery i w związku z tem miały aresztować niejakiego inżyniera Staniszwskiego. Obie te sprawy pozostają z sobą w ścisłej łączności, a nici ich prowadzą do poselstwa sowieckiego. Kompromitującą rolę odegrał w obu wypadkach jeden i ten sam przedstawiciel poselstwa sowieckiego, którego razem z Demkowskim schwytano na gorącym uczynku. Sowiecki attache wojskowy płk. Bazyli Bogoboj, skompromitowany członek poselstwa Z.S.S.R. wyjechał zaraz po aresztowaniu Demkowskiego samochodem do Gdańska, gdzie dotąd przebywa.

Niewinnie skazany marynarz polski w Gdańsku.

Sąd gdański rozpatrywał w trybie przyspieszonym sprawę polskiego marynarza Tygielskiego, który, broniąc się niedawno na jednej z ulic gdańskich przed hitlerowcem, dobył noża we własnej obronie. Sąd, nieuwzględniając żadnych okoliczności, skazał Tygielskiego na rok więzienia.

Bezterminowa i bezprocentowa pożyczka włoska dla Albanji.

TIRANA. (Albanja). Rząd albański otrzymał pożyczkę od rządu włoskiego w wysokości 10 milionów franków.

Warunki tej pożyczki przewidują, że ma być ona zwrócona tylko warunkowo, o ile kurs waluty albańskiej i stan gospodarczy kraju wydatnie się poprawią. Ewentualna spłata tego długu ma nastąpić dopiero wtedy, gdy budżet Albanji przekroczy 50 milionów franków rocznie.

Pożyczka jest zupełnie wolna od procentów, tak, że warunkowa spłata w nieokreślonym bliżej narazie terminie będzie obejmować jedynie zasadniczą sumę pożyczoną.

Sowiety uznają długi carskie, jeśli przyznana im będzie pożyczka zagraniczna.

PARYŻ. W związku ze zniesieniem ograniczeń w obrocie handlowym między Francją i Sowietami w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż rokowania handlowe francusko-sowieckie postąpiły naprzód. Obecnie delegacje badają sprawę długów przedwojennych. Podobno delegacja sowiecka zaproponowała rozłożenie spłaty długów carskich na dłuższy okres czasu wzamian za uzyskanie od Francji dużej pożyczki.

Arystokratka rosyjska skoczyła z wieży Eiffla, ponosząc śmierć na miejscu.

PARYŻ. Popelniła tu samobójstwo, skacząc z wieży Eiffla, rosyjska emigrantka, ks. Anna Obolenska.

Samobójczyni należała do znanej rosyjskiej rodziny arystokratycznej i popełniła samobójstwo na kilka dni przed ślubem, który miał się odbyć w cerkwi rosyjskiej w Paryżu.

Upadek banku niemieckiego.

BERLIN. Znany bank niemiecki I. S. Schroeder w Bremie, odgrywający wielką rolę w działalności tamtejszych

TEATR „ODEON“ — Dziś i dni następnych.

Dziś! Bezwzględnie najwspanialsze arcydzieło dźwiękowe sezonu 1931 Dziś! realizacji genialnego RUDOLFA WÄLTHERA.

W roli tytułowej: Ulubieniec Publiczności, niezrównany stuprocentowy — jak zawsze **HARRY LIEDTKE** wystąpi w filmie:

Wzruszający dramat wprowadzający widza w atmosferę emocji, rozkosznych dreszczyków, flirtu, przygód i upojenia. — Rzecz rozgrywa się na okręcie, w tawernie portowej dużego miasta oraz w salonach admirała floty wojennej.

Nad program: **TREDOWATA**

W roli tytułowej: **JADWIGA SMOSARSKA**

Ceny zniżone. — Szczegóły w programach — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

KAPITAN MARYNARKI

Współczesny dramat salony w-g słynnej powieści HELENY MNISZEK.

Uroczą i czarującą królową ekranu

Trybunał w Hadze obraduje.

Na porządku obrad dwie sprawy polskie: ruchu kolejowego z Litwą i traktowania obywateli polskich na obszarze gdańskim. Sprawa unji celnej Austrii z Niemcami — najważniejszym punktem obrad trybunału.

HAGA. Pierwsze posiedzenie 23-ej nadzwyczajnej sesji stałego trybunału sprawiedliwości w Hadze, poświęcono przede wszystkim prawomocności austriacko-niemieckiego „anschlusu“, odbyło się w poniedziałek o godz. 10.30. Podczas otwarcia obrad prezes trybunału, Adatzi, Japończyk ogłosił, że na wotandzie sesji znajduje się pięć spraw, z tych dwie — dotyczące Polski.

A więc sprawa ruchu kolejowego między Polską i Litwą, oraz sprawa traktowania obywateli polskich na obszarze gdańskim.

Pierwsza z tych spraw jest już całkowicie przygotowana do rozpatrzenia, druga nie może być przygotowana przed dniem 1 września br.

przedsiębiorstw nawigacyjnych i przemysłowych, zapowiada, że od dnia dzisiejszego zawieszają wypłaty na przeciąg 1 tygodnia.

Jako powód tego zarządzenia Bank podaje trudności finansowe, w jakich się znalazł wskutek obecnego kryzysu finansowego w Niemczech. (PAT.)

Samolot sowiecki nad Polską.

Bolszewicy ostrzeliwali patrol Korpusu Ochrony Pogranicza.

WARSZAWA. Na odcinku granicznym Raków, między wsiami Wielkowszczyzna i Makowszczyzna, patrol K.O.P. zauważył nad polskim terytorium wojskowy samolot sowiecki, który przez dłuższy czas lusterował graniczne placówki K.O.P. Graniczna placówka sowiecka, spostrzegłszy przyglądających się samolotowi żołnierzy polskich, poczęła ich ostrzeliwać, wskutek czego wywiązała się obustronna strzelanina. W czasie strzelaniny samolot wycofał się na terytorium Sowietów, gdzie wylądował. Władze polskie zwróciły się do komendy sowieckiej straży granicznej z ostrym protestem, przeciw naruszeniu przez lotników sowieckich naszej granicy.

Banki polskie okazują pomoc hutom śląskim.

Związek polskich hut żelaznych ogłasza komunikat następujący:

W związku z otrzymaniem zapytaniem, Związek polskich hut żelaznych stwierdza, że przerwa w czynnościach banków niemieckich na Śląsku nie wpłynęła na normalny bieg spraw handlowych w hutach, które z temi bankami były w styczności. Wobec przerwy w działalności banków niemieckich, huty śląskie rozszerzyły swe dotychczasowe stosunki z bankami polskimi, które w zadawalający sposób załatwiają wszelkie operacje kredytowe, związane z hutami. (PAT.)

Tragiczny koniec wakacji.

Znalazł śmierć w nurtach morza. — Niefortunna wycieczka polityczna.

Z Gliwic na Śląsku Opolskim, wybrała się do Swinoujścia, na pruskim Pomorzu, wycieczka, licząca 30 osób i złożona z przedstawicielami różnych rzemiosł, celem spędzenia tam feryj i zamieszkania „niemczyzny“ wszystkich ziem, „oderwanych“ od Niemiec. Ze Swinoujścia wszyscy wyjechali zwykłą łodzią na Bałtyk, który był bardzo wzburzony, wskutek czego łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Rozpoczęły się straszliwe sceny, każdy, kto mógł, cisnął się ku brzegowi i 28 uczestnikom wycieczki udało się dobić do brzegu w ostatecznym już wycieńczeniu,

Trybunał zajmie się obecnie nagłą sprawą, przedłożoną przez Radę Ligi Narodów, to jest układem Austrii z Niemcami o unję celną, oraz wyda opinię, czy układ ten jest zgodny z traktatem w Saint Germaine i protokołem genewskim z 1922 roku.

Po omówieniu tej sprawy zaprzysiężono nowych sędziów. Polskę reprezentuje w trybunał prof. Roztworowski. Na popołudniowym posiedzeniu zabrał głos w sprawie „anschlusu“ profesor Kaufman, rzecznik Austrii, który starał się dowiedzieć, że unja celna bynajmniej nie narusza traktatu w Saint Germaine, ani protokołu genewskiego.

Z powodu późnej pory posiedzenie odroczone do następnego dnia.

natomiast dwóch innych, którzy otrzymali pasy ratunkowe, fale rzuciły dalej na morze. Jeden z nich, elektrotechnik Brinkmann, po kilku godzinach miotania nim przez fale, ze słabymi jeszcze oznakami życia, został zabrany na pokład przepływającego tamtędy okrętu frachtowego i odstawiony do szpitala. Drugi, Wawroczyk, z zawodu tkacz, nie wytrzymał ciosów fal i znalazł śmierć w nurtach morza. Zwłok Wawroczyka dotąd nie wydobyto.

Powódź zalała kopalnię w zagłębiu donieckim.

Nieustanne deszcze oraz burze spowodowały zalanie kilkunastu szybów kopalni węgla w zagłębiu donieckim. Z powodu zalania elektrowni dwu największych szybów, stanął cały rejon eksploatacyjny w Szwercowie. Straty materialne są tak wysokie, że nie dają się narazie obliczyć.

Niektóre fabryki w Jekaterynosławiu stanęły z powodu braku węgla, którego dowóz zupełnie ustał. Odczuwa się również brak węgla na kolejach zagłębia.

Znów zbrodnia polityczna w Małopolsce Wschodniej.

Onegdaj w nocy zastrzelono w Mostach Wielkich pod Żółkwią starorusina Grzegorza Malickiego.

Morderstwo ma prawdopodobnie podłoże polityczne. Sprawcy przypuszczalnie pochodzą z kół miejscowej „Proswity“, wśród których s. p. Malicki uważany był za zdrajcę sprawy ukraińskiej.

Dotychczas zatrzymano niejakiego Jana Hermana, podejrzanego o współudział w morderstwie. Dalsze dochodzenia w toku.

Straszna tragedia małżeńska.

Mąż zabił żonę za jej zgodą i sam popełnił samobójstwo.

Na polach gołędzińskich, pod Warszawą, rozegrała się straszna tragedia małżeńska: sierżant bataljonu sztabowego, 33-letni Józef Wróblewski, którego 30 letnia żona Emilia chorowała od dłuższego czasu, zastrzelił ją za wyraźną jej zgodą, poczem sam popełnił samobójstwo.

Wróblewski postarał się niedawno o nowe mieszkanie, mając zamiar leczyc żonę, gdy nagle otrzymał rozkaz, przenoszący go z Warszawy służbowo do innego miasta, skutkiem czego uważał, iż nie może być mowy o racjonalnym leczeniu schorzałej żony. Oboje pozostawili listy, donoszące, iż po wspólnym porozumieniu odbierają sobie życie. Samobójcy pozostawili dwoje dzieci: 8-letnią córeczkę i 1-rocznego synka.

Straszny pożar pod Warszawą.

Matka i dwie córki spaliły się na węgiel,

Lokatorzy piętrowego domu, należącego we wsi Brody (powiat rawski) do Tadeusza Siwka, zbudzili się w nocy z najtwardszego snu — w morzu płomieni...

Ogień trwał tak szybko wysuszone słonce drzewo, że osoby, zaskoczone pożarem we śnie, nie zdołały uratować życia.

Na 49-letniej Marji Zakrzewskiej zapaliła się pierzyna... Spiące z nią razem córki 20-letnia Aleksandra i 8-letnia Krystyna chciały ratować matkę...

Wszystkie trzy spaliły się. Z pośród zgłiszcz wydobyto zwłoki nieszczęsnych kobiet.

Ciężkim poparzeniem uległy Halina Kaźmierczak (26 lat) i czteroletnia jej córka Stasia oraz 14-letnia Wanda Kocielniak.

Poparzone ofiary pożaru przewieziono do szpitala.

Silnie poszlakowany o podpalenie jest syn gospodarza domu — Stanisław Siwek.

Rodzina Siwków, mieszkająca również w tym samym domu — wyszła zupełnie bez szwanku.

Zaznaczyć należy, że Siwek prowadził przeciwko swoim lokatorom sprawy o eksmisję.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Przed stu laty.

Hasło wytrwania.

Prezes Rządu Narodowego, książę Adam Czartoryski, w liście, skierowanym do Skrzyneckiego, w dniu 21 lipca 1831 roku, stara się utrzymać go w dobrym nastroju. W tym też celu donosi Skrzyneckiemu o pomyślnych widokach uzyskania pożyczki zagranicznej, korzystnej zmianie nastroju w Anglii oraz Austrii itd.

Nadto donosi Skrzyneckiemu, że przygotowania do obrony Warszawy postępują sprawnie, wobec czego nie należy obawiać się o jej los. Poza tem zachęca Skrzyneckiego do działań przeciwko nieprzyjacielowi, które uważa za bardzo wskazane między innymi ze względów polityki zagranicznej, nie licząc się z rychłym zbliżeniem się armji rosyjskiej do Warszawy.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Z początkiem ub. tygodnia zostały zapoczątkowane roboty wykopaliskowe z epoki brzoźowej w XII w. przed Chrystusem w miejscowości Sierpów (woj. łódzkiej). Roboty prowadzi prof. Uniw. Warsz. dr. Antoniewicz.

— Podczas mszy św. w Loanda (Angola) zawałił się chrór. Z pod gruzów wydobyto 20 zabitych i około 200 rannych, z czego 80 osób przewieziono do szpitala.

— Min. Henderson oświadczył, że, jakkolwiek z wielkim żalem, musiał jednak odłożyć na później swoją wizytę w Berlinie. Ma on nadzieję, że swą podróż do Berlina będzie mógł uskutecznić w niedługim czasie. (PAT.)

— Około Aborfield, w Anglii, spadł samolot wskutek defektu motoru. Słynna lotniczka angielska, Violet Baring i jej towarzyszy, dyrektor banku — ponieśli śmierć.

— W Berlinie przestał wychodzić tygodnik „Montag Morgen“, który znalazł się ostatnio w trudnościach materialnych. Wydawnictwo usasadnia zamknięcie pisma nowem rozporządzeniem, krepującym wolność prasy.

— Gen. Dawes, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, będący na urlopie w swym kraju, odbył dłuższą naradę z prezydentem Hooverem w sprawach moratorium dla Niemiec. Dziś gen. Dawes odpłynął okrętem do Europy.

— A. T. B. donosi, że Mussolini wystąpił do premjera Węgier hr. Bethlena depeşę z wyrazami uznania z powodu lotu „sprawiedliwości dla Węgier“, Mussolini podkreśla, że rozumie dobrze sens polityczny nazwy samolotu.

— Utworzona w Berlinie przed dwoma dniami organizacja przekazowa banków niemieckich podejmuje, jak donosi biuro Wolffa, swe czynności prawdopodobnie już we wtorek. (PAT.)

— Lotniczka francuska Maria Luisa Bastie dokonała rekordowego lotu bez lądowania z Paryża do Nowogrodu na przestrzeni 3.000 km. w przeciągu 30 godzin, na awionetce z motorem „Samson“ 40 P.S.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 22 lipca: Marii Magdaleny, Bolesława Wschód słońca: g. 3.42. Zachód 19.44. Długość dnia 16 godz. 2 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: 3 Aleja, Natutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Triduum na Jasnej Górze. W dniach 14, 15 i 16 sierpnia obchodzone będzie na Jasnej Górze uroczyste triduum z racji 1.500 letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Boskiego Macierzyństwa Najświętszej Marii Panny na soborze efeskim.

Uroczystość rozpocznie się wspaniałą procesją ze świecami na wałach klasztoru, dnia 14 sierpnia, przypominającą uroczystości efeskie, kiedy to ludność odprowadziła ojców soboru z gorzącymi pochodniami do domu. Kazanie wygłosi ks. biskup dr. Kubina.

Dnia 15 sierpnia uroczystą sumę na wałach celebryje ks. biskup dr. Kubina, kazanie wygłosi ks. biskup Okoniewski, wieczorem zaś wyjdzie z bazyliki jasno-górskiej procesja z N. Nakramentem na wały przez szczyt, gdzie rozpocznie się całonocna adoracja N. Sakramentu. Kazanie wygłosi podczas adoracji ks. biskup Tymieniecki.

Gen. Rydz-Śmigły w Częstochowie. W mieście naszym bawił na inspekcji wojskowej, gen. Rydz-Śmigły, inspektor armji. Generał zamieszkał w hotelu „Polonia“, przed którym wystawiono honorową wartę wojskową.

60-lecie Straży Ogniowej. Rok rocznie, w listopadzie, nadzwyczaj uroczyste obchodzi nasza Straż Ogniowa Ochotnicza uroczystość swego założenia, w tym jednak roku, ze względu na ogólny kryzys, jubileusz 60-lecia istnienia naszej Straży będzie obchodzony jedynie w ramach ściśle wewnętrznych.

Nowe numery dla dorożek samochodowych w Częstochowie. Idąc za przykładem większych miast, wydział gospodarczy magistratu ustalił nowe numery dla dorożek samochodowych, które będą znacznie większe, niż dotychczasowe, celem ułatwienia kontroli ruchu samochodowego. Nadto każda taksówka będzie posiadała drugi numer, uwidoczniony na szybie drzwi, po prawej stronie kierowcy.

Ze Związku Legionistów i P. O. W. Zarząd Związku Legionistów i P. O. W. podaje do wiadomości, że doroczny Zjazd Legionowy w tym roku odbędzie się w Tarnowie, dnia 9 sierpnia. Wyjazd z Częstochowy nastąpi dnia 8 sierpnia b. r. w godzinach popołudniowych do Sosnowca, a następnie do Tarnowa.

Życzący sobie wziąć udział w Zjeździe, winni zapisać się w sekretariacie Związku Legionistów i P. O. W., ulica Dąbrowskiego 15, do dnia 25 bm., w godzinach od 18 do 20.

Pobity na własnym podwórzu.

Napastnik aż z Huty Starej przyszedł na Ostatni Grosz.

Do jakiego stopnia dochodzi rozwzdrzenie i zezwierzczenie dowodzi tego fakt, że w sobotę, 18-go b. m., około godz. 22 giej przybył na podwórzu domu nr. 7 przy ul. Południowej na Ostatnim Groszu — niejaki Władysław Knol, zam. we wsi Huta Stara, aby się „rozprawić” z właścicielem tego domu, p. Stanisławem Cabanem.

Knol, widząc Cabana na podwórzu, rzucił się na niego, zadając ciężkie uszkodzenie ciała, m. in. naruszył mu dolną szczękę i bardzo pokaleczył głowę. Ciężko poturbowanym p. Cabanem zajął się lekarz. Knola aresztowano, oddając go do dyspozycji sędziego śledczego.

Echa pożaru na Rakowie.

Ze strony miarodajnej donoszą nam, że pożar w Rakowie o którym pisaliśmy, spowodowała nie córka właściciela domu Janina Szafranska, lecz 7-letnia Janina Wodecka, córka jednego z lokatorów. Jak wiadomo — Wodecka znalazła śmierć w płomieniach.

Okradziony w drodze. Pan Jan Miodkowski (Warszawska 63) wracał w ub. niedzielę, w najlepszym humorze, z odpustu z Borowna, nagle gdy przejeżdżał furmanką przez ulicę Warszawską i znajdował się na rogu ul. Cmentarnej, spostrzegł, że zniknęła mu walizka, za-

Z codziennych kłopotów redaktora.

Kiedys, gdy zamierzałem pisać coś natchnionego, wpada do redakcji dwóch młodzieńców; pierwszy wytacza mi ciężki zarzut, że ośmieliłem się napisać o tem, jakoby aresztowani za awantury w parku na zabawie pochodzili przeważnie z ulicy św. Rocha i okolic. Młodzik począł mi grozić, że opublikuje mnie w innej gazecie, słowem zaczął się unosić (ja też), czyli, że obaj unosiliśmy się. Wreszcie, gdy już dość miałem żakowskiego gadania, nakazałem mu milczenie i postanowiłem oddać go w ręce policjanta, aby przynajmniej sprowadził na ulicę niesfornego młodzieńca. Zaczął się tłumaczyć i to bardzo nawet gesto, że jest jeszcze młodym, że mógł się być omylić i zapytał — czy może odejść. Machnąłem ręką na wszystko.

Nazajutrz ten sam żak napisał list, który podpisało kilku bezkrytycznych przyjaciół ojca żaka, sam zaś młodzieńiec stawiał się jeszcze w redakcji w towarzystwie swego kolegi. Obaj — jak się okazało — zaczęli chodzić od nowego roku szkolnego do jednego z tutejszych zakładów gimnazjalnych, do V-tej klasy (dotąd byli uczniami IV-tej klasy tejże uczelni).

Ależ to postępek u dzisiejszej młodzieży — pomyślałem. — dawniej żaden uczeń nie odważyłby się na nic podobnego, studenta uniwersytetu nawet usunięto by zupełnie ze studjów, a teraz, panie dzieciu, zupełnie inaczej. Nastrój bojowy. Podoba się to i rodzicom i może jeszcze komu, tylko mnie zacofanemu, podobać się nie może.

Wczoraj znów zjawił się osobnik, któremu się zdaje, że jest bardzo zasłużonym obywatelem, chociaż dla miasta nic dobrego dotąd nie uczynił.

— Panie! — krzyknął — co to jest, żeby o mnie pisać takie kaczki?!

— Jakże kaczki? — zapytuje, — przecież pan bez powodu żelił pewną naukowca, jak pan mógł to uczynić?

— Bo miałem prawo, panie, ja tu jestem starym obywatelem i mogę wyrażać, ile mi się podoba.

Odszedł, niezadowolony, nawet bardzo niezadowolony, krzycząc ciągle, że jest obywatelem i basta.

— A niech sobie będzie obywatelem — pomyślałem i wziąłem się do roboty.

— Czy tu redakcja? — zagadnął mnie jakiś, który wcisnął się cichaczem do naszej kuźni dziennikarskiej.

— Tak, proszę pana, co pan sobie życzy?

— Wie pan, ja jestem znanym do-

wierająca lalki i korale, ogólnej wartości 50 złotych. P. Miodkowski zameldował o tajemniczym zniknięciu walizki w komisariacie P. P., gdzie wyjaśniono mu, że padł ofiarą kradzieży, przyczem wdrożono energiczne dochodzenie za złodziejem.

Atak złodziejski na ulicę Kościuszki. Do niezamkniętego mieszkania p. Abrama Landana (Kościuszki 3) dostali się nieznani sprawcy, którzy skradli papierosnicę srebrną i spodnie, ogólnej wartości 80 złotych.

— Nieznany sprawca skradł p. Józefowi Rozenbaumowi (Kościuszki 4) z mieszkania mieszczącego się na pierwszym piętrze, palto letnie i papierosnicę srebrną, ogólnej wartości 450 złotych.

— Ub. nocy dostał się do mieszkania p. Juliana Zamburga (Kościuszki 6) na pierwszym piętrze nieznany opryszek, lecz spłoszony, wyskoczył oknem na podwórzu, pozostawiając w mieszkaniu jedynie czapkę.

Pan Zygmunt napadł na pana Siwego. Pan Zygmunt Gładysz (Warszawska 154) lubi podobno czasem „zabawić się” w karambol na ulicy, zwiaszcza, że sam jest przeświadczony o swej sile. W ub. poniedziałek spotkał na Nowym Rynku p. Jana Siwego (Garncarska 56), którego dotkliwie poturbował. P. Siwy, uważając iż taki rodzaj zabawy należy do dzikich, doniósł o tem policji, ta znów zajęła się panem Gładyszem i stąd bardzo wiele nieprzyjemności.

Amator kur w klatce. Franciszek Calusiński, zamieszkały we Mstowie, czuł dziwny sentyment do ptactwa domowego, a zwiaszcza do kur, to też prosto zwędził kurę p. Janowi Biskupowi (zamieszkałemu tamże), lecz jakoś policja nie chciała tego sentymentu zrozumieć, gdyż wołowe mięso winno być Calusińskiemu wystarczyc i osadziła go w więzieniu.

broczyńcą, niema roku, żebym nie dał jakiejś ofiary na dobry cel. Może pan napisze o mnie, że dałem niedawno dwa złote na...

— Owszem, niech pan złoży pieniądze.

— Jakże pieniądze, przecie już złożyłem w redakcji innej gazety, która napisała o tem, no to niech pan też napisze.

— Jeżeli już inna gazeta o panu pisała, uważam, że to powinno wystarczyć.

— Ale gdzie tam, ja mam też takich znajomych, którzy tamtej gazety nie czytają, tylko waszą i nie będą wiedzieli, że coś dałem, a jeżeli napiszecie u siebie, dowiedzą się i jedni i drudzy.

— Musiałem wykręcić się wobec „bezpretensjonalnego dobroczyńcy” wymówką że wzywają mnie na bardzo nagłą naradę i tym sposobem pozbyłem się naręta, który obiecał, że przyjdzie jutro.

Pewnym krokiem wszedł do redakcji człowiek, liczący lat około 40-tu, z miną taką, jakgdyby znał wszystko na świecie.

— Proszę pana — rzekł śmiało, — ja mam tu powieść, nigdzie jeszcze niedrukowaną, a dobrą, sensacyjną, kryminalną, taką, wie pan, co to dzisiaj najchętniej czytają. Chce ją pan drukować? Mogę panu sprzedać za tysiąc złotych. Dobra rzecz, niech pan bierze.

Odpowiedziałem mu, że powieści narazie nie potrzebujemy, przyczem wytłumaczyłem, iż niektóre rzeczy mam nawet darmo od znajomych literatów.

Obraził się bardzo, szybko zwinął manatki i wychodząc, rzucił:

Każdy z tych redaktorów taki mądry, wszędzie, gdzie tylko byłem, choć nawet przejrzał moją powieść, nie chcieli jej drukować. Czy, u diabła, nigdy się nie doczekam wydrukowania?

Są też i wizyty pici pięknej w naszym przybytku. Jedną z takich dam przyniosła kilkaset wierszyków, nakładając nas koniecznie do drukowania, „bo to rzeczy piękne, wspaniałe, a niektóre z nich wprost fenomenalne”. — Siedziała w redakcji około trzech godzin, co na mnie tak podziało, że kiedy wyszła, nie wierzyłem, czy jestem wolnym, czy też jeszcze pod jarzmem nieoprawnej poetki. Wybiegłem więc na ulicę i dopiero zaczepiony przez jednego ze znajomych, przekonałem się, że istotnie odzyskałem wolność.

Takie to są rozkosze redaktora. Dzień ten nie należy bynajmniej do wyjątków, gdyż bywają jeszcze cięższe, po których można rozchorować się beznadziejnie.

Aresztowanie złodzieja. Do mieszkania p. Weroniki Leks (Garncarska 54) dostał się Stanisław Szymczyk, bez stałego miejsca zamieszkania, który skradł jej z torebki 5 złotych, poczem zbiegł. Policja zajęła się opryskiem, który napewno powędruje do ula.

Kradzież postronków. Za pomocą wyrwania skobla z komórki p. Joska Wajcenblata (Nadrzeczna 34), skradziono mu 10 par postronków z konopi, wartości 20 złotych.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Włamywacze grasują na wsi.

Tadeusz Calusiński, Stanisław Słoma i Bolesław Sklarski zapragnęli spróbować swych złodziejskich zdolności na wsi, w tym też celu udali się do Mstowa, gdzie dokonali włamania do siedziby p. Józefa Będkowskiego. Złodzieje zabrali zegarek i 6 marek niemieckich gotówką.

Niebył długo jednak cieszyli się tym łupem, gdyż policja ujęła ich wszystkich. Odcierpią oni swój wypad w więzieniu.

Tresowany koń i rowerzyści w służbie sprytnego przemytu.

Drogą konfidencjonalnych informacji inspektorat straży granicznej w Wieluniu zdołał ustalić, że na terenie wsi Jalciska, w gminie Panki, w powiecie częstochowskim grasuje doskonale zorganizowana szajka przemytników.

Szajka przez długi czas była nieuchwytna. Przemyczone towary transportowano do Częstochowy, a stamtąd rozchodziły się one na cały kraj.

Ostatnio zdołano stwierdzić, że heroldem szajki jest mieszkaniec Jasik Grucza, który kieruje transportami.

Postanowiono Gruczę ująć na gorą-

cym uczynku i obstawiono drogę, wiodącą do Częstochowy. Gdy wóz Gruczy, załadowany przemytem, przeznaczonym dla Częstochowy, pojawił się na szosie, strażnicy usiłowali go zatrzymać.

Na widok mundurów straży Grucza zeskoczył z wozu, a koń niepopędzony przez nikogo ruszył galopem, przewracając stojącego na środku drogi strażnika. Gruczę, jak i konia zdołano ująć.

Jak się okazało, koń był specjalnie tresowany, tak, że na widok munduru bez popędzania zaczynał galopować.

Transport Gruczy poprowadzony był przez dwu członków szajki na rowerach, którzy mieli ostrzec herszta w razie niebezpieczeństwa. Ponieważ strażnicy byli ukryci, awangarda przemytnicza nie spostrzegła ich.

Na wozie znaleziono około 50 kilogramów najrozmaitszych towarów, wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Obecnie straż graniczna urządziła obławę na pozostałych członków szajki.

List do żony na letnisku.

Moja droga Michalino!

Ty mi, panie, nie pleć esów floresów, tylko bądź taką, jaką Cię Pan Bóg stworzył. Pieszczotki i ciękanie to dla starej baby, co jej już dawno czterdziestka minęła, nie pasują.

Jakimś ta Bubuskiem mnie też, panie, nie nazywaj, bo wiesz, panie, że tego, psiachmać, nie lubię. Jak mnie rodzice zrobili Mateuszem, to tak ma być, rozumiano?! A co do tej Twojej zazdrości, to pogadamy jak wrócisz, co myślę, że niedługo nastąpi, bo jak dalej takie chudeusze będą na odpust przychodzić, co tylko bułeczkę i dwa deka masła, a na pamiątkę medalik w Częstochowie kupi, to rzecz prosta, panie, ja pieniądze dla Was kraść nie pójdę. Wy tam udajecie szlachcianki, a mnie, panie, diabli biorą, bo sekwestrator lada dzień na kark mi wsądzi. Całą nadzieję pokładam na „Wniebowzięcie”, 15 sierpnia, jak to zawieszę, to umarł w butach.

Dla Ludwisi jak Ci się co trafia, to trzymaj, a nie puść, choćby nawet wypadło coś dać napród, bo potargować się można, ale trzeba dać. Choćby przyszło się nawet zapożyczyć, to, panie, dać trzeba.

Perełek posyłam dla niej dwa bicze i innej szjowyżny jeszcze dołożyłem, niech wie ten facet, że mnie na to stać. Mydło kupiłem u Unterhosendufta w żelaznym sklepie, jest niedrogi i trwalsze, niż „akademickie”. Te perfumy to już Berusiowa w prezencie dała; powiada: niech będą na szczęście dla p. Ludwisi. Na letniskiem mieszkaniu to potrzebne jest, bo ja sam, panie, tego fetoru od trzody nie znoszę.

Posyłam Ci teraz 60 złotych, wszystko, co od tej warszawskiej bledoty można było na „Szkaplerzną” wycisnąć. Szanuj, Moja Droga, tych pieniądze, bo strasznie ciężko. Z żydami po odpuscie ledwie żem się wywinął, teraz strach mnie, panie, oblatuje, żeby ze skarbowności nie przyszli sprawdzać patentów, bo, jak wiesz, nasz jest z dwudziestego siódmego roku, a tu, panie, rząd każe co rok patent kupować.

Ruch Ci się, panie, między tą zbieraniną, co na środku „Barbary” siedzą, taki zrobił, bo, panie, kiedy te budy miały być sprzątnięte, to wszystkie chadki, endeki, czy komunisty do „bebe” się tryniały, byle ich tylko z placu nie usuwać. Mnie się jednak zdaje, że im to nie pomoże i muszą sprzątać, bo jeśli ich, panie, magistrat nie usunie, to sekwestratorzy i komorniki dadzą im radę. I tak już niektóre kramarki kiecki i płaszcze u sąsiadek trzymają, bo w domu strach...

Kończę już, bo przyszła kompanja, pójdę zobaczyć — czy z niej co dla nas może skapnąć.

Piszcie do mnie.

Mateusz.

Częstochowa, 21 lipca tego roku.

Ale, zapomniałem: Panu Franciszkowi moje uszanowanie.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego”, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Z KRAJU.

„Dar Pomorza“

wraca z Nowego Jorku do Gdyni.

„Dar Pomorza“ po 10-dniowym pobycie w Nowym Jorku odpląnął do Gdyni.

Oficerowie i kadeci zwiedzili osobliwości miasta, przyjmowani z entuzjazmem i serdecznością przez Polonję Nowego Jorku i okolicznych osiedli. Otrzymali oni wiele podarków, m. in. dwa fortepiany oraz sześć elektrycznych wiatraków.

Załoga „Daru Pomorza“ karnościami oraz dobrą postawą zrobiła wszędzie znakomite wrażenie.

„Dar Pomorza“ zaproszony został na wystawę światową do Chicago, dokąd może łatwo dotrzeć wielkimi jeziorami. W tej sprawie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych.

Od 4-go października
dalsza redukcja pociągów.

W dn. 14, 15 i 16 b. m. odbyła się w Krakowie konferencja w sprawie redukcji pociągów osobowych.

Ostateczne decyzje w sprawie nowego jesienno-rodzinnego rozkładu jazdy pociągów osobowych, który obowiązować będzie od dn. 4-go października b. r., zapadną w końcu sierpnia. Do tego czasu poza wprowadzonymi już redukcjami żadne inne redukcje pociągów osobowych nie są przewidywane.

Głód — zły doradca

pchał dziewczynę w ramiona śmierci.

W domu Dawida Bruka w Zawierciu panowała oddawna nędra. Ojciec martwił się zupełnym brakiem zarobków i niemożliwością wyżywienia rodziny.

Wrażliwa córka jego, 20-letnia, dziewczyna dzieliła z ojcem troski, które ostatecznie doprowadziły ją do rozpaczliwego kroku.

Onegdaj wieczorem, gdy nikogo nie było w domu, dziewczyna targnęła się na życie przez powieszenie. Gdy nadeszła rodzina, zastała już martwe zwłoki.

75 igieł z radem

w klinice uniwersytetu poznańskiego.

Prof. Niezabitowski, prorektor uniwersytetu poznańskiego, przewodniczący utworzonego w r. 1928 wojewódzkiego komitetu dla zakupu dla kliniki chirurgicznej uniwers. poznańskiego radu komunikuje, iż na fundusz zakupu radu, mający stanowić żywy pomnik 10-lecia Niepodległości Polski, złożono do dnia czerwca b. r. kwotę 91,264.84 zł. i jedną akcję Banku Polskiego.

Z sumy tej zakupiono 75 igieł platynowych, zawierających 144 miligr. radu.

Do dyspozycji komitetu pozostała reszta w kwocie 200 złotych i akcja Banku Polskiego.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 105

— A więc mów.

— A zatem, powiedz mi, ojczulku, jakie jest największe szczęście na świecie?

Doktor pozostał przez kilka chwil zdziwiony, niezdecydowany. Pytanie ambarasowało go.

— To zależy — zaczął nakoniec.

— Ależ nie, to wcale nie zależy — odpowiedziała żywo Reginka. — Największe szczęście w życiu jest czynić szczęśliwymi tych, których kochamy. Wszakże tak sam mówiłeś przed kilku nastoma dniami hrabinie Adeli.

— Rzeczywiście, przypominam sobie...

— A więc, jeżeli mnie kochasz, to powinienes, uczynić mnie szczęśliwą. Jest to twój obowiązek, prawda?...

— Najprawdziwsza.

— Gdybym zatem powiedziała ci Ojczulku, to a to sprawiłoby twojej Reginie niewypowiedzianą radość, zrobiłbyś to dla mnie?

— Jeżelibym mógł, bezwzględnie.

Reginka klasnęła w ręce z ukontentowania.

— Słuchaj, ojczulku — zaczęła znowu.

Między żoną a kochanką...

Testament rozpustnego milionera.

Włoch Benetto Spignola, dorobiwszy się w Ameryce Południowej znacznego majątku, wrócił do Europy, pozostawiając za oceanem żonę i osiadł na stałe w Paryżu, gdzie prowadził zbytkowny tryb życia południowo-amerykańskiego milionera.

Po drodze jednak z Montevideo do stolicy nadsekwankiej Spignola zawadził o Bordeaux i stamtąd przywiózł sobie śliczną dziewczynę imieniem Loo, która tam pracowała w jakimś magazynie mód.

Panna Loo, po przybyciu do Paryża była przekonana, że zawitała do raj, tak jedwabisto zaczęło się jej układać życie.

Od swego przyjaciela otrzymała piękny pałacyk z cudownym umeblowaniem, wspaniałą biżuterję, olśniewające auto i moc gotówki. Co więcej, paniienka okazała się osobką przewidującą, potrafiła bowiem skłonić Spignola do zapisania jej w testamencie wszystkich jego amerykańskich bogactw.

Niebezpieczna lipa

w Czeladzi.

W sobotę przed południem stara lipa obok kościoła w Czeladzi, licząca paręset lat, „uroniła” jeden z olbrzymich konarów. Wypadek ten omal nie spowodował śmaru w ludziach.

Zatrudnieni robotnicy przy skopywaniu starych schodów okok kościoła w pewnym momencie z przerażeniem usłyszeli trzask pękającej lipy.

Ogromny konar, obwodu jednego metra runął z wysokości 10 metrów na ulicę. Na szczęście nikt jednak nie doznał szwanku.

Odlamanie się konaru spowodował silny wiatr.

Przewiezienie Powelskiego

do więzienia w Katowicach.

Posterunek policji, który ujął w tych dniach Henryka Otto-Powelskiego, znanego z afery w kasie budowlanej pożyczek i oszczędności w Katowicach w majątku Pradła, pow. Olkusz, dostawił go do więzienia sądu karnego w Katowicach.

W tych dniach mają być wdrożone dochodzenia karne przeciwko innym członkom zarządu i rady nadzorczej tej spółdzielni.

Rodzina

licząca 143 osoby!

Według statystyki wydziału opieki społecznej m. st. Warszawy na 1 czerwca zamieszkało w osiedlach dla bezrobotnych 3,742 rodziny, liczące 14,900 osób.

Na 1-go lipca stan się pogorszył. Na

Ale na trzy dni przed śmiercią sumienie ruszyło podtatusiałego rozpustnika, gdyż przywoławszy rejenta, sporządził testament drugi, przekazując cały swój olbrzymi majątek swej prawowitej małżonce, która zresztą przebaczyła mu jego niewierność i przez dwa miesiące pielęgnowała go w czasie jego śmiertelnej choroby.

Po jego zgonie i odczytaniu testamentu, śliczna panna Loo dała jeszcze raz dowód, że umie chodzić koło swoich interesów i... zaskarżyła drugi testament do sądu. W czasie rozprawy, dla wykazania, jaką miłością pałał ku niej zmarły, odczytała kilka jego listów.

Adwokat pani Spignoli jednak również odczytał listy testatora, skierowane do jego klientki, a niemniej wzruszające. Ostatecznie sąd uznał drugi testament za ważny i pani Spignola tem samem stała się dziedziczką wszystkich amerykańskich bogactw, podczas gdy Loo musiała poprzestać na tem, co jej za życia darował zmarły.

przymusowem letnisku w barakach znajduje się obecnie 3,743 rodziny, liczące 15,043 osoby.

Jak wynika z tego zestawienia, w ciągu czerwca osiedliła się tylko jedna rodzina, ale zato rekordowo liczna — 143 osoby.

Nadzwyczajny ten wypadek warto byłoby wykorzystać w celach turystyczno-propagandowych.

ZE SWIATA.

Polska uczona w Meksyku.

Bawiąca w Meksyku z prof. Nicolle jego współpracownica dr. Helena Sparrow z Warszawy wygłosiła tam szereg odczytów z dziedziny bakterjologii, które wzbudziły żywe zainteresowanie i cieszą się dużą frekwencją.

Lekarskie sfery naukowe, jak również prasa, nie szczędzą wyrazów uznania i pochwał dla wiedzy znakomitej Polki.

Nowy rekord oszukańczych pomysłów.

Onegdaj zjawiła się w domu gospodarza Karola Kovacs w węgierskiej miejscowości Füfirkirchen jakaś kobieta, błagając go, aby ją wziął w obronę przed brutalnością jej męża. Kovacs zlitował się nad nieznajomą i ukrył ją w swej sypialni.

Niebawem zjawił się mąż i z rewolwerem w ręku zażądał wydania zbuntowanej polowicy. Wszyscy domownicy, oburzeni zachowaniem się nieznajomego, rzucili się na niego. Odebrali mu rewolwer i wypchnęli go na ulicę.

Po jakimś czasie oddała się również „uciemiężona” żona, poczem wyszło na jaw, że Kovacs padł ofiarą pary oszustów,

którzy za pomocą zgóry obmyślanego tricku wyprowadzili go w pole.

„Nieszczęśliwa ofiara” męża mianowicie użyla czasu, spędzonego w sypialni Kovacs na włamanie się do jego kasetki z pieniędzmi, skąd ukradła 12.000 pengő.

Policja wnet wykryła oszustów w osobach niejakiej Alojzy Mayer, i jej przyjaciela Karola Füza.

Kto czytał „Trzech Muszkieterów“

ucieszy się tą wiadomością.

W miejscowości francuskiej Auch, która jest niejako głównym miastem Gaskonii, dokonano odsłonięcia pomnika jednego z „Trzech Muszkieterów”, kawalera d'Artagnana, dłuta sławnego rzeźbiarza francuskiego Micheleta.

Postać d'Artagnana, uwieczniona w sławnym dziele Aleksandra Dumasa, nie jest postacią fikcyjną, ale miała swój prototyp w życiu rzeczywistym.

Prawdziwy d'Artagnan urodził się na południu Francji w zamku Castelmore w wieku XVII. i zginął śmiało walecznych, w walce z przeważającą liczbą Turków.

Jego pomnik przypominać będzie Francuzom nietylko postać trzech innych bohaterów Dumasa, Athosa, Portosa i Aramis, ale jest poprostu pomnikiem wszystkich Gaskończyków, a zaraz symbolem Gaskonii.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 22 lipca.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 14.50 Komunikat gospodarczy.
- 15.25 Odczyt z Wilna.
- 15.45 Komunikat harcowski.
- 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dła żegluga i rybaków
- 16.50 „Radio wśród robotników“.
- 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35 Odczyt
- 18.00 Koncert muzyki lekkiej.
- 19.00 Różnaitości.
- 19.20 Płyty gramofonowe.
- 19.30 Gielda rolnicza.
- 19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
- 20.00 Pras. dziennik radiowy.
- 20.10 Komunikat sportowy I.
- 20.15 Recital fortep. M. Jonasówny.
- 21.05 Kwadrans literacki.
- 21.25 Koncert solistów.
- 22.00 Feljeton p.t. „Miliony Rocketellera“.
- 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
- 22.25 Program na dzień następnny.
- 23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 22 lipca.

- 11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
- 15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
- 15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

KSIAŻKI do biblioteki beletrystyczne i naukowe, patefon z płytami, radio trzylampowe Marconiego, głośnik, akumulator, zupełnie nowe do sprzedania. Wiadomość w admin. „Słowa Częstochowskiego“.

— Mama, kiedy szła za ciebie, nie miała majątku?

— Nie, najdroższa, ale w jakim celu pytasz?

— W tym celu, żeby skonstatować, iż ożeniłeś się bez majątku, dlatego że kochałeś.

— Naturalnie, ale co za szczególną prowadzisz rozmowę...?

— Papo, dziś nie jesteś od tego, żeby pytać tylko żeby odpowiadać.

— Ale...

— Niema żadnego: ale. Proszę być cicho, a mówię dalej.

— I przy mamie zaślubionej z miłości, bez majątku, znalazłeś szczęście?

— Największe i najzupełniejsze, ponieważ twoja matka dała mi ciebie, a was obie kocham bardziej od całego świata.

— Papo, zapominasz o moim bracie!

— To chłopiec, on już mnie nie potrzebuje...

— Gdy tymczasem wy obie, ciągle koło mnie i przy mnie... Chociaż więc kocham Renego, zdaje mi się, że miłość moja dla was jest bardziej jeszcze czuła.

— Koniec końców — przerwała mu Reginka — czy podług ciebie, człowiek bogaty robi głupstwo zaślubiając młodą dziewczynę, która nie ma innego majątku oprócz swoich przymiotów i piękności? Pytam naprawdę.

— I ja zatem serjo zupełnie odpowiedzieć muszę, że nie.

— Z kolei zeczy tedy, gdy będzie szło o małżeństwo twoich dzieci, kwestji pieniężnej nie postawisz na pierwszym planie?

Pan de Lorbac uczynił gest, oznaczający, iż chce mówić. Pieszczone dziecko nie dało mu jednak.

— A gdyby mój brat — zapytała — kochał panienkę ubogą, lecz godną ze wszech miar jego miłości, i gdyby przyszedł cię prosić, ażebyś się zgodził na jego małżeństwo, dałbyś mu to pozwolenie?

— Doprawdy, słuchając ciebie, mógłby ktoś pomyśleć, że brat twój kocha kogoś — rzekł pan de Lorbac, którego zdziwienie zdawało się po każdym wyrazie córki.

Ta wszakże wiedząc już wszystko, co chciała wiedzieć, zeskoczyła z kolan, i patrząc ojczulkowi w oczy, odpowiedziała:

— Nie mówię, żeby Rene kochał kogoś i nie mogę tego powiedzieć, ponieważ mi nie uczynił żadnego zwierzenia. Chciałam tylko poznać twój sposób zapatrywania. Znam go już teraz i jestem bardzo zadowolona. Bardziej aniżeli to sobie wystawić możesz. Idę spać z sercem uradowanem i życzę ci, że będę spać jak po balu. Dobranoc, ojczulku.

Jesteś najlepszym w świecie i kocham cię z całego serca, z całej duszy mojej.

Jeszcze raz uściskała ojca i udała

się do swojego pokoju, gdzie znów wydała okrzyk radości, zobaczywszy Różę.

— Jako, więc ty nie u Weroniki?

— Ma się lepiej. Depesza, przesłana przez jedną z sąsiadek, zatrwożyła mnie tylko niepotrzebnie. Widzisz przecie, że mogłam wrócić odrazu.

— Miałas najzupełniejszą rację. Ale i ja tu w czasie twej nieobecności nie traciłam czasu.

— Cóżś robiła?

— Miałam długą rozmowę z moim ojcem.

— O czym?

— Powiem ci później.

— Dlaczego nie dzisiaj?

— Dlatego, żebyś nie była zbyt ciekawą, siostrzyczko.

I Reginka uściskała serdecznie Różę, życząc jej dobrej nocy.

Rene odprowadziwszy ukochaną do bramy pałacyku, powrócił do siebie, by najajutrz uregulować sprawę honorową. Że jednak myślała o tem i fałszywa hrabina, rzecz cała skończyła się na przeproszeniu listownem, wystosowanem przez Anatola.

W kilka tygodni potem Rene ujrzał wieczorem wchodzącego do jego gabinetu ojca.

Ten, postawiwszy świecę, w ręku trzymaną, odezwał się mniej więcej w te słowa.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Druk. Br. Święcki, ul. Najów. Majja Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.